

Wybory parlamentarne w Bułgarii – zachwiana pozycja premiera Borisowa

Mateusz Seroka

Wybory parlamentarne 4 kwietnia wygrała centroprawicowa koalicja partii Obywatele na rzecz Europejskiego Rozwoju Bułgarii (GERB) obecnego premiera Bojka Borisowa i Związku Sił Demokratycznych (SDS), zdobywając 26% głosów (o ok. 4,6 p.p. mniej niż w 2017 r., gdy GERB startował samodzielnie). Drugie miejsce z poparciem 18% zajęła nowa, antyestablishmentowa i głosząca hasła antykorupcyjne partia Jest Taki Naród (ITN), założona przez muzyka i showmana Sławiego Trifonowa. Trzecia była postkomunistyczna Bułgarska Partia Socjalistyczna (BSP), która zdobyła 15% głosów (o 12,1 p.p. mniej niż w 2017 r.). Na czwartym miejscu z 10,5% poparcia (1,5 p.p. więcej niż cztery lata temu) znalazł się reprezentujący mniejszość turecką Ruch na rzecz Praw i Wolności (DPS). Do parlamentu weszły też dwa ugrupowania antyoligarchiczne i antykorupcyjne – Demokratyczna Bułgaria (DB) Christo Iwanowa (9,4%) oraz ruch Wstań! Bandyci Precz!, na którego czele stoi była rzecznik praw obywatelskich Maja Manołowa i liderzy antyrządowych protestów z 2020 r. (4,7%). Poniżej progu wyborczego znalazła się współrządząca z GERB nacjonalistyczna Wewnętrzna Macedońska Organizacja Rewolucyjna – Bułgarski Ruch Narodowy (WMRO-BND) wicepremiera i ministra obrony Krasimira Karakaczanowa, która w 2017 r. wprowadziła do parlamentu 12 posłów w ramach koalicji Zjednoczeni Patrioci. Frekwencja wyniosła ok. 50% (cztery lata temu 54%).

Komentarz

- Konsekwencją wyborów będzie większa niestabilność bułgarskiej sceny politycznej. Pomimo zdobycia największej liczby głosów GERB nie stworzy samodzielnego rządu, a najprawdopodobniej nawet mającego większość gabinetu koalicyjnego. Borisow zapewne zdecyduje się na podjęcie próby budowy rządu mniejszościowego z DPS, licząc, że z biegiem czasu zdoła wyłuskać posłów z innych ugrupowań. Nie można przy tym wykluczyć sytuacji, w której nie uda się zrealizować tych planów i w ciągu roku dojdzie do przedterminowych wyborów, do czego okazją będzie przypadająca na koniec br. elekcja prezydenta.
- Wyniki głosowania oznaczają porażkę politycznego establishmentu Bułgarii. Mimo niskiej frekwencji zarówno rządzący GERB, jak i socjaliści, którzy niejednokrotnie prowadzili w sondażach, nie zdołali zmobilizować dostatecznej liczby wyborców, aby zapewnić sobie możliwość sprawowania władzy. Na niewielką frekwencję i słaby wynik dwóch głównych ugrupowań wpłynęła przede wszystkim epidemia COVID-19 (w kraju trwa trzeci lockdown, działania rządu są oceniane jako nieskuteczne). Spowodowała ona

demobilizację starszej części elektoratu, a prawdopodobnie także osób związanych z sektorem publicznym. Na niekorzyść GERB przemawiają też konsekwencje gospodarcze pandemii, która dotknęła przede wszystkim sektor usług (w 2020 r. straty w turystyce oszacowano na 800 mln euro). Partii Borisowa nie pomogła też prowadzona w okresie wyborczym gra kwestią rozpoczęcia rozmów akcesyjnych przez Macedonię Północną. Miała ona doprowadzić do przejęcia nacjonalistycznego elektoratu WMRO-BND, ale choć w jej rezultacie obecny koalicjant nie dostał się do parlamentu, to GERB nie uzyskał dobrego rezultatu.

- Sukces odniosły prozachodnie siły antyestablishmentowe i antykorupcyjne, które – choć podzielone – zdołały przyciągnąć ponad 30% głosujących. Ugrupowanie Trifonowa stało się drugą siłą polityczną w kraju. Zadecydowała o tym mobilizacja elektoratu z dużych miast (w stołecznej Sofii zwyciężyła Demokratyczna Bułgaria) i diaspory, wśród której frekwencja była najwyższa od 20 lat (poza krajem pierwsze miejsce zdobyła partia Trifonowa przed Demokratyczną Bułgarią). Przez lata w społeczeństwie narastały nastroje antykorupcyjne i antyoligarchiczne, których kolejną kulminację stanowią trwające od lipca 2020 r. protesty antyrządowe, wspierane zarówno przez Parlament Europejski, jak i Senat USA. Mimo sukcesu wyborczego ugrupowania antykorupcyjne i antyestablishmentowe są jednak zbyt słabe, by przejąć władzę. Próby budowania koalicji wymagałyby nawiązania współpracy z partiami dotychczasowego mainstreamu, co godziłoby w podstawy ich tożsamości politycznej i zaufanie wyborców. ITN Trifonowa będzie jednak podatna na pokusy ze strony obecnie rządzących i oligarchów, np. ze względu na skład partii, w której szeregach znaleźli się zarówno aktywiści antykorupcyjni, jak i osoby związane w przeszłości z ugrupowaniami uwikłanymi w układy oligarchiczne, np. DPS.
- Wśród mieszkańców dużych miast coraz gorzej postrzegana jest współpraca z Rosją (np. budowa gazociągu TurkStream), kojarzona ze wspieraniem skorumpowanych polityków i kół oligarchicznych. To właśnie do tej części wyborców chciał – nieskutecznie – dotrzeć GERB, dekonspirując w epicentrum kampanii rosyjską siatkę szpiegowską działającą w bułgarskim wywiadzie wojskowym, resorcie obrony i parlamencie, lecz elektorat antyestablishmentowy odebrał to jako potwierdzenie tezy o systemowej słabości Bułgarii pod rządami GERB względem Rosji. Sytuacja ta pokazała jednak, że pod naciskiem Amerykanów i części opinii publicznej także partie mainstreamu są gotowe do podejmowania wobec Moskwy bardziej asertywnych działań zmierzających do ograniczenia jej wpływów, zwłaszcza w obszarze bezpieczeństwa.